№ 3 Niedziela dnia 4 Stycznia 1920 r. Rok V.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . 10 k. — h.
Z odnoszeniem do domu . 11 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 11 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 80 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonialnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grainerta, ulica Skaryszewska № 16
Ceny ogłoszeń i prenumeraty dla b. okupacji niemieckiej w markach, dla zagranicy w markach i o 100 proc. drożej.

Cena ogłoszeń:
za wiersz petitowy:

Przed tekstem	k. 4 h. —
W tekście	k. 5 h. —
„ „ nekrologi i	k. 2 h. —
Po tekście na III str.	k. 2 h. —
Na IV str. . . .	k. 1 h. 50
Drobne za wyraz	k. — h. 40

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

Plebiscyt na Śląsku.

Kiedym wyjeżdżał z początkiem października na Śląsk, myślałem, że na święta lub najdłużej po Nowym Roku już będzie po plebiscycie, że granice Polski do tego czasu będą w obrębie Księstwa Cieszyńskiego ustalone. Wszak sama Rada Najwyższa w Paryżu orzekła, że głosowanie ma się odbyć w terminie trzymiesięcznym.

Minęły już trzy miesiące, a my dziś jeszcze w przybliżeniu nawet nie wiemy, kiedy plebiscyt nastąpi. Obecnie kwestja stoi tak, że do Cieszyna ma przyjechać z Paryża Komisja międzynarodowa i objąć administrację Śląska cieszyńskiego po obu stronach linji demarkacyjnej *a plebiscyt odbędzie się za trzy miesiące od chwili objęcia administracji przez Komisję.* Przyczem termin przyjazdu Komisli paryskiej nie jest do dziś znany. Widocznie czynnikom miarodajnym nie śpieszy się.

A tymczasem tu na miejcu agitacja z jednej i drugiej strony, przewlekanie sprawy, niepewność, nadużycia różne czeskie, nie ustępujące rosyjskim z epoki powstańczej, wytwarzają atmosferę gorącą, o silnem naprężeniu. Wszędzie pełno nerwowości, pełno bójek, po jednej i drugiej stronie są i trupy, słychać o powstaniu zbrojnem o ile Polska nie zdobędzie się na stanowczy krok. Przewlekanie sprawy plebiscytowej może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki. Jedni gorączkują się, i ich trudno utrzymać, drudzy zniechęcają się

Trudno tym ludziom tłumaczyć, że Polska jest skazana na cierpliwe wyczekiwanie. Bo Polska chwilowo inaczej postępować nie może. Sytuacja nasza ogólna jest tego rodzaju, że trzeba za wszelką cenę unikać konfliktów i nowej wojny. Wojna zrujnowała, rozbiła skonsolidowana dawno, silne twory państwowe, może tem więcej nadwerężyć tak słaby jeszcze organizm jak pańswo polskie. Zresztą nie mamy do dziś polskich fabryk amunicji ani broni. Jedyny dowóz, jaki posiadamy prowadzi przez Czechy i przez Cieszyńskie. Przez Gdańsk otrzymujemy tylko to, co przychodzi okrętami z ameryki i Anglji. Droga przez Rumunję daleka i kosztowna. Gdybyśmy zabarykadowali sobie drogę przez Czechy i Śląsk, to na wschodzie gotów runąć front bolszewicki. A trzeba pamiętać, żeśmy tam zostali sami z Denikinem. Inni ustąpili rozbici, rozgromieni.

Jesteśmy bezsilni wobec gwałtów czeskich, musimy zacisnąć zęby i milczeć i cierpieć, bo Polska tego dziś potrzebuje.

To są rzeczy, które trudno ludziom tłumaczyć. Uważają to za dowód słabości Polski.

Sama praca agitacyjna została zorganizowana do najdrobniejszych szczegółów. Mamy w ewidencji każdą chałupę, każdy dom, rodzinę, dotarliśmy wszędzie. Mamy relacje o wszystkiem. Mamy spis imienny ludzi nam wrogich, agitatorów, ludzi niepewnych.

W każdej miejscowości jest *komitet plebiscytowy* lokalny, kilka lub kilkanaście komitetów tworzy *okręg plebiscytowy.* Okręgi znoszą się z *Głównym komitetem w Cieszynie* i składają co dziesięć dni raporty tak, że mamy stale dokładny obraz sytuacji i nastrojów.

Urządziliśmy w tych dniach głosowanie próbne zapomocą kart spisowych. Oczywiście jawne. Prócz ośmiu gmin czysto niemieckich w okolicy Bielska, prócz miast: Bielska, Cieszyna i Skoczowa mamy wszędzie 80 proc. głosów po naszej stronie. Kilka gmin protestanckich koło Skoczowa jest w 60 proc. za Czechami, ale to bez widoków, bo naokoło wszędzie nastrój szczerze polski, tworzyłyby więc jakąś enklawę, wyspę otoczoną ze wszystkich stron. Przy głosowaniu tajnem stosunek przesunąłby się oczywiście na naszą niekorzyść ale tak, jak się rzecz dziś przedstawia, to ręczę za pomyślny wynik plebiscytu.

Za dwa miesiące nie będę tego mógł powiedzieć niestety.

Agitacja czeska wsiąka bowiem powoli między lud. Teror, aresztowania, wydalenia z fabryk i kopalń, odmawianie zasiłków ludności polskiej po czeskiej stronie, niemożliwość pomocy z polskiej strony łamie i kruszy energję i opór polskiego chłopa i robotnika, który zaczyna się giąć przed przemocą. Czesi agitują pozatem cukrem i mąką. U nich spokój, niema wojny, rozdział żywności nie doznaje przeszkód, kraj nie zniszczony wojną, nic dziwnego, że choć nadmiaru nie mają, bo dziś bieda w całem świecie, to jzdnak mają więcej jak my

Czechy to dziś jedyny kraj w Europie, który ma cukier. Pochodzi to stąd, że Austrja gromadziła w magazynach wojskowych w miastach czeskich masę cukru z rafinerji nawet polskich z Królestwa Polskiego. Miała zamiar po wojnie sprzedawać cukier by uzyskać podniesienie waluty, wartość korony. Przyszedł przewrót, Czesi zajęli olbrzymie składy. I dziś niema cukru w Paryżu, w Londynie, zato jest w Czechach.

Tym cukrem i mąką przekupują Czesi lud Śląski. Swoim ludziom nie rozdają w Czechach, a rzucają na Śląsk.

W Cieszynie przy Komisji aljanckiej jest kilku Czechów urzędników. Zaczęli wydawać kartki, głównie Niemcom do dziś niezdecydowanym, czy mają głosować za Polską czy za Czechami i wysyłali ich na czeską stronę, gdzie w olbrzymich magazynach wydawano po pięć kilogramów cukru za obietnicę, że się będzie głosowało za Czechami. To trwało kilka tygodni, ludzie przychodzili procesjami i chwalili Czechów, a jeszcze więcej czeski cukier. Obecnie wobec przeciągania się plebiscytu, musieli Czesi ograniczyć wydawanie cukru plebiscytowego. Zato działają obrzucaniem błotem Polski, wywlekaniem naszych słabości i ciężkiej sytuacji, drożyzny i t. d. Pomaga im w tem skutecznie renegat Koždoń, plujący jadem na Polskę. Za czeskie pieniądze druku-

je pamflety obydne, urządza agitacyjne kursa w Ostrawie. Każdy uczestnik kursów dostaje za godzinę 20 koron. Na zakończenie oprowadza słuchaczy swoich po ostrawskich magazynach, napełnionych plebiscytową mąką, cukrem i innymi towarami.

Trzeba ukochać tę naszą biedną dziś Ojczyznę całą duszą by się jej nie zaprzeć wobec tylu pokus i obietnic. Trzeba hartu i wyrobienia ogromnego. Polska dziś, to taka matka, co wstała po chorobie zubożała, nic niema, bo wybiedzona, ale chciałaby przytulić wszystkie swoje dzieci, wie dobrze, że biedne, głodne, ale i ona nie syta wspólną z niemi dzieli dolę. Lud śląski rozumie to i jak dziecko nie wyrzeka się zbożałej matki i da Bóg nie odwróci się od Polski i mimo wszystko znajdzie się prędzej czy później pod jednym z nią dachem.

Dowiaduję się, że w Radomiu powstała myśl zorganizowania szerokiej akcji plebiscytowej. Komitety plebiscytowe na ziemiach polskich to nici, to żyły, łączące organizm budującej się Polski z kresami i terenami niepewnymi. Im w samej Polsce życie polskie mocniej tętnieć będzie, tem tu więcej będzie można zrobić, tem więcej wlać otuchy wątpiącym, niepewnym, tem bardziej rozszerzyć granice Ojczyzny.

Mojem zdaniem na wiosnę staną się komitety plebiscytowe ośrodkami pogotowia wojennego w ostatecznym porachunku z zachodnim sąsiadem, z całą odradzającą się potęgą niemiecką i wtedy załatwimy kwestję wszystkich terenów plebiscytowych od Tatr aż po Bałtyk. *Ks. Dom. Sciskała*

Jakich mamy posłów?

Wśród posłów sejmowych—pisze „Głos Lub."—mamy cały szereg jednostek, stojących niżej przeciętnego poziomu kulturalnego, niezdolnych do zachowania się z godnością i do przestrzegania przyjętych w świecie cywilizowanym form postępowania. Panowie ci nie są w stanie zrozumieć, że „nietykalność poselska" jest im przyznana — jak wszędzie zresztą, tylko dlatego, ponieważ z góry się przypuszcza, że ci których obdarzono zaufaniem nie będą nadużywać przysługującego im prawa.

Świeżo zaszedł w Warszawie fakt, świadczący o tem, że kollekcja tych niecywilizowanych posłów, wśród których przedewszystkiem wyróżniają się pp. Dąbal, Okoń i Stapiński jest znacznie większa, niż się na ogół sądzi. Oto p. Kazimierz Bagiński, (z klubu Thugutowców) pozwany o opuszczenie mieszkania, zachowywał się w sądzie pokoju tak skandalicznie, że sędzia nie mogąc go wydalić ani aresztować z przyczyny nietykalności poselskiej, musiał przerwać posiedzenie z oświadczeniem, że Sąd usuwa się od rozstrzygnięcia sprawy.

P. Bagiński powinien być bezwarunkowo przez Sejm pozbawiony godności poselskiej i postawiony przed sąd za obrazę władzy sądziowskiej.

Wiadomości polityczne.

W ostatnich dniach zostały przez nasze wojska obsadzone na wschód od dotychczasowej linji frontu: Starokonstantynów, Płoskirów i szereg mniejszych miejscowości, opuszczonych przez wojska armji ochotniczej Denikina.

— —

Według aktów, które mają być dołączone do żądania wydania Beli Kuhna, oskarżony jest on o 236 morderstw i rabunek w 19 wypadkach, zaś w 6 wypadkach o kradzież i fałszerstwo banknotów.

— —

Japoński prezydent ministrów oświadczył, iż Japonja nie może dopuścić do tego, aby propaganda bolszewicka przedostała się w jej granice. Japonja w porozumieniu z Ameryką rozważa obecnie zarządzenia wojskowe. Nie zamierza ona przywłaszczyć sobie ani jednego metra ziemi syberyjskiej i gdy niebezpieczeństwo minie wszyscy żołnierze japońscy będą odwołani. (PAT).

— —

Czeskie „Lidove Noviny" piszą: „Narzecze, którem mówi się w Rusi zakarpackiej, jest bliższe o wiele językowi czeskiemu niż rosyjskiemu. To „rusińskie narzecze nie jest zdolne do tego, aby tworzyć odrębny język literacki.

Językiem literackim Rusi zakarpackiej powinien być język czeski lub słowacki, a nie rosyjski, tem więcej, że ludność używająca narzecza rusińskiego jest związana politycznie, gospodarczo i kulturalnie z Czechosłowacją".

Ludność jednak rusińska Rusi zakarpackiej czuje się politycznie, gospodarczo i kulturalnie związaną—jak o tem świadczy memorjał wniesiony przez jej Radę stanu do Rady Pięciu—z Węgrami i jako język swój literacki uznaje język węgierski.

Odzew.

Czas pochwycić „złoty róg"
I zagrać potęgi hymn...
Wrogi nasze zmiażdżył Bóg
Rozwiał pychę ich jak dym.
Niech spiżowy zabrzmi dźwięk
Poza kraju krańce hen..!
Czas zagłuszyć zwątpień jęk
A ziścić „o szczęściu sen"!
Pod lodu powłoką kwitł
Ow cudny wolności kwiat —
W strzęp go rwały ostrza dzid,
Przetrwał „zło" całe sto lat!
Dziś pączek purpurowy
Oko olśnione pęci,
Czas ubrać strój godowy
Ból wymazać z pamięci.
Nadeszły chwile nowe,
Szczęście puka do wrót,
Czyny herkulesowe
Niech wzniosą sławy gród.
Bo tylko orle wzloty
Przebiją gęstwinę chmur
Rozsieją blask przezłoty
Wśród szarych dolin i gór...
Więc niech zabrzmią hejnały
Gdzieś wysoko w niebios szlak,
Że polski orzeł biały
Jest to najwspanialszy ptak!

Marja Szarkowa.

Z uroczystości poznańskich.

Punktem kulminacyjnym rocznicy oswobodzenia Poznania było upamiętnienie chwili, w której dnia 27 grudnia 1918 roku padły pierwsze strzały i rozpoczęła się walka. O godzinie 4 popoł. zamknięto sklepy wszystkie, zakłady, restauracje, kawiarnie. Tłumy ludzi wyległy na ulice, koncentrując się na „ulicy 27 grudnia" i „Placu wolności". O godzinie 4 min. 40 po poł. zamarł na ulicach ruch wszelki, zarówno pieszy, jak i konny. Rozległy się strzały armatnie, bicie dzwonów... Wszystko zatrzymało się, jakby za skinieniem laski czarnoksięskiej, w oczekiwaniu, w skupieniu uroczystem... Długi sznur tramwajów i pojazdów znieruchomiał, zastygł w martwocie na trzy minuty — jak było przewidziane w rozporządzeniu komitetu obchodowego. Wszystkie głowy odkryły się na pierwszy odgłos strzałów armatnich i pochyliły w dostojnem milczeniu; myśl lotna pobiegła wstecz, ku minionym dniom walk i niedoli, ku mogiłom tych, co życiem swojem okupili wolność ziemi poznańskiej... I nagle po tych kilku podniosłych chwilach ciszy—wielki krzyk wydarł się i w błękity uderzył... To witano duchowego oswobodziciela Poznania, wielkiego syna Ojczyzny—Ignacego Paderewskiego.

Ze Staszowa.

(Kor. wł.)

Miasto Staszów, jedno z większych miast ziemi Radomskiej, liczące przeszło 10000 mieszkańców, dzięki swemu oddaleniu, złej komunikacji, brakowi ważniejszych władz, a co zatem idzie brakowi inteligencji, pod względem ruchu umysłowego, politycznego i towarzyskiego należy do mniej ożywionych punktów naszego kraju. Gród nasz jednak nieco się ożywił w ostatnich czasach. Przyczyniło się do tego założenie przez miejscowe Koło Macierzy Szkolnej czteroklasowego gimnazjum, które w roku zeszłym przy braku sił nauczycielskich funkcjonowało słabo, w roku bieżącym jednak dzięki objęciu kierownictwa przez młodego i energicznego dyrektora, oraz liczniejszej obsadzie stanowisk nauczycielskich, rozwija się pomyślnie gromadząc w swych murach 120 uczących się chłopców. Bardziej jeszcze, choć może tylko czasowo, ożywiło Staszów stacjonowanie w mieście dywizjonu artylerji konnej, składającego się początkowo z 2 ch baterji. Ciekawym jest skład i pochodzenie tych oddziałów naszej armji.

Baterja 1-a licząca 240 ludzi, miała w swym składzie kilkudziesięciu Warszawiaków, ze słynnego oddziału akademickiego, który rok temu w najcięższych chwilach Lwowa pospieszył na odsiecz, przedarł się pod Rawą Ruską, przez otaczający Lwów pierścień armji ukraińskiej, straciwszy wszystkie bagaże i bohatersko bronił Lwowa podczas najkrytyczniejszego okresu walk, dzieląc wytrwale ciężką dolę oblężonego grodu. Młodzież ta, w wieku od lat 17 do dwudziestu paru, zmęczona 6 miesięczną walką w poniszczonych mundurach i obuwiu, ale pełna patrjotyzmu i bohaterstwa, wywierała nader dobroczynny wpływ na sposób myślenia i czucia całej baterji i sprawiała że 1 baterja mogła służyć za wzór innym oddziałom armji co do ożywiającego ją ducha. Młodzież ta licząca w swym składzie przeważnie akademików i wychowańców innych zakładów naukowych, wesoła i towarzyska znakomicie przyczyniła się do ożywienia miasta, dawszy udatne przedstawienie amatorskie i parę wieczorów tańcujących na cele zaopatrzenia armji. Miały one wielkie powodzenie. To też gdy 1 baterja, po odpoczynku i skompletowaniu braków, poczynionych 6 miesięczną walką, wyruszyła ze Staszowa na plac boju żegnana była z wielkim żalem i serdecznością.

Skład drugiej baterji, która pozostała i powoli się reorganizuje jest całkiem odmienny. Została ona sformowana na Wołyniu przez oficera Rosjanina. Oficer ów wraz z kilkoma oficerami Polakami, którym udało się wykraść z pod bolszewików, sformowawszy na razie nieliczny oddział młodzieży Wołyńskiej, z których każdy prawie przeszedł jakąś straszną katastrofę rodzinną za sprawą bolszewików, opanował na razie 2 działa bolszewickie i stworzył lotny oddział artyleryjski, który walczył na własną rękę, a następnie połączył się z armją polską na Wołyniu.

Aprowizacja miasta jest dość utrudnioną a to z powodu oddalenia od Kielc, gdzie znajduje się intendentura i skąd dowozi się żywność. Dowóz ten z powodu złej komunikacji koleją wązkotorową na Jędrzejów po największej części psująca się i stającą w drodze, często nie dopisuje.

Chcąc choć częściowo złemu zaradzić nieliczne grono polek, założyło w Staszowie w połowie września herbaciarnię dla żołnierzy, która istotnie okazała się bardzo potrzebną, gdyż cieszy się wielkiem powodzeniem. Żołnierz polski po skończonych zajęciach od godz. 5 do 7 po poł. znajduje w herbaciarni tej posiłek, jako to herbatę, chleb z masłem, serem, wędliną i rozrywkę w postaci gazet, książek, szachów i warcabów. Ceny nader niskie, dzięki brakowi wszelkich wydatków na lokal i administrację, spełnianą honorowo przez miejscowe panie, jak również dzięki ofiarności jednostek. Jednak ofiarność ta nie odpowiada nawet w części potrzebom gospody, w której codziennie musi się pożywić znaczna liczba żołnierzy. Odnosi się to najbardziej do chleba.

Przy braku wszelkiej pomocy od rządu, Zarząd herbaciarni wypieka chleb ze zboża zmielonego darmo w miejscowym młynie, otrzymywanego jak dotąd częściowo od ziemian z okolicy, częściowo kupowanego. W tym celu wysyłano ekspedycje złożone z podoficerów na wojskowej podwodzie zaopatrzone w odezwę i legitymacje, do okolicznych dworów powiatów Sandomierskiego, Opatowskiego i Stopnickiego. Niestety jednak ofiarność panów ziemian okazała się na ogół zbyt nikłą. Na 40 obesłanych dworów zaledwie 7 dało po korcu lub pół korca zboża, a reszta dała ogółem sumę 2000 koron, wystarczającą przy obecnych cenach na zakup zaledwie 4-ch korcy żyta, gdy herbaciarnia potrzebuje miesięcznie 15 korcy.

W. Malczewski.

Zarozumiała persona.

— To dziwne mój mężu, że ty cały dzień nie otwierasz ust do nikogo w domu, a w nocy sam ze sobą rozmawiasz.

— Bo tylko wtedy mam sposobność porozmawiać z człowiekiem rozumnym—odparł mąż ironicznie.

O gmach b. resursy obywatelskiej.

W sprawie gmachu należącego do szpitala św. Kazimierza, poruszonej kilkakrotnie na łamach „Głosu", a ostatnio przez mec. Wędrychowskiego—otrzymaliśmy następujące pismo od p. Starosty:

„Na list p. Tadeusza Wędrychowskiego, zamieszczony w Nr. 267 gazety „Głos Radomski" w sprawie należącego do szpitala św. Kazimierza w Radomiu gmachu b. resursy obywalskiej czuję się w obowiązku jako b przewodniczący b. Rady Dobroczynności Publicznej oznajmić co następuje:

Sprawa zajmowania tego lokalu przez Radę Związków zawodowych z. Radomskiej była zdecydowaną na posiedzeniu b. Rady Dobroczynności Publicznej w d. 19 lipca r. ub. (1919) i w skutku powziętej uchwały w Nr. 168 (z dn. 1 sierpnia 1919 r.) gazety „Głos Radomski" była zamieszczona odezwa Rady Dobroczynności Publicznej do Związków zawodowych, szczegółowo uzasadniająca potrzebę zwrócenia lokalu szpitalowi, względnie Radzie Dobroczynności Publicznej.

W odezwie tej szczegółowo również opisana jest historja oddania gmachu szpitalnego Związkom oraz stosunek do tej sprawy magistratu i społeczeństwa miejscowego.

Wobec niezałatwienia sprawy w terminie wyznaczonym w powołanej odezwie, spór o budynek szpitalny został oddany do rozstrzygnięcia na drogę sądową.

W chwili obecnej zarząd szpitalnictwem przechodzi z rąk będącej w stadjum likwidacji Rady Dobroczynności Publicznej do Związku Celowego organów Samorządu miejskiego i powiatowego w Radomiu. Statut Związku Celowego został już uchwalony przez obydwa ciała samorządowe i wymaga jeszcze zatwierdzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Z chwilą więc ukonstytuowania się Związku Specjalnego Zarządu szpitalnictwem i rozstrzygnięcia sprawy przez Sąd omawiana kwestja będzie ostatecznie załatwiona.

Zawiadamiając o powyższem Sz. Pana Redaktora, proszę o zużytkowanie niniejszego według uznania.

Z wyrazami prawdziwego poważania".

Starosta *Gniewosz.*

Reorganizacja Resursy Rzemieślniczej.

Od dwuch tygodni odbywają się konferencje rzemieślników radomskich nad wnioskiem połączonym Zarządów — Resursy Rzemieślniczej i Okręgowego T-wa Rzemieślniczego ziemi Radomskiej. Wniosek ów zmierza do złączenia działalności pod jednym zarządem Resursy Rzemieślniczej, Okręgowego T-wa Rzem. i T-wa „Dom Towarowy", jako instytucji mających jeden i ten sam cel t. j. pomaganie do rozwoju warsztatów rzemieślniczych przez ułatwianie nabywania surowców naszym i narzędzi rzemieślniczych, oraz przystąpienie z udziałem do Domu Handlowego przy Centralnem T-wie Rzemieśln. w państwie Polskim z siedzibą w Warszawie.

To też po ożywionych dyskusjach jednomyślnia wniosek uznano za bardzo pożyteczny i postanowiono go przedłożyć ogólnemu Zgromadzeniu członków Resursy, które odbędzie się d. 4 stycznia r. b. o godz. 4 po poł. we własnym lokalu.

Miejmy nadzieję, że tak postawiona sprawa przyczyni się do rozwoju Resursy Rzemieślniczej, wytworzy jednolity front działalności, tak bardzo potrzebny w każdej dziedzinie życia zbiorowego.

Członek.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Daniela M.
Jutro: Tytusa B.
Wschód słońca godzinie 7.58 Zachód godzinie 4.02

Radom, 3 Stycznia.

Z miasta i okolicy.

= **Pocieszający objaw.** Wśród prenumeratorów, którzy nam z N. Rokiem licznie przybyli, notujemy z prawdziwą przyjemnością wielu włościan, rzemieślników i robotników, wogóle ludzi z tej sfery, wśród której czytelnictwo było dotychczas mało rozwinięte. Zapytywani, co ich skłoniło do zaprenumerowania pisma, odpowiadają przeważnie: „Chcemy wiedzieć co się dzieje w świecie i mieć swoją gazetkę!“

= **Ofiarność bogatego szewca.** Jeden z zamożnych szewców radomskich dał na cel plebiscytu 40 halerzy, (wyraźnie czterdzieści hal.) Wręczając kwestarzowi koronę, kazał sobie wydać 60 hal.

= **Wiecowanie robotników kolejowych.** W Skarżysku, Lublinie i Kielcach wiecowali robotnicy kolejowi w ciągu dnia wczorajszego. Parowozów nie reperowano i nie ekspedjowano pociągów towarowych. Rozprawiano o różnicy walutowej. W Lublinie i Kielcach wzięto się w końcu do roboty, tylko w Skarżysku wiecowanie trwało do późnego wieczora. W Kielcach zebrały się wskutek tego cztery pociągi towarowe i nie wysłano stamtąd, gdyż brakło parowozów. Takie zatrzymanie czterech pociągów towarowych odbić się musi fatalnie na stanie aprowizacji kraju.

= **Jeden z powodów braku mieszkań.** Bardzo wiele pokoi, zarekwirowanych w Radomiu przez władze wojskowe, stoi pustkami, a dzieje się to tak: oficer, zajmujący kwaterę, wyjeżdża pewnego poranka, przeważnie zamykając pokój na klucz i nie wraca przez miesiąc, dwa i więcej.

Czy wobec dotkliwego głodu mieszkaniowego w naszem mieście, powinno tak być?

= **Niedbalstwo włościan.** Chłopi z Garbatki otrzymali polecenie dostarczenia podwód celem zwiezienia drzewa do szkół tamtejszych. Pomimo niejednokrotnych nalegań ze strony nauczycieli podwód nie dostarczyli. Nauczyciele uchwalili, że —w razie niedostarczenia w określonym terminie potrzebnych podwód — szkoły zamkną.

= **Dlaczego u nas taniej?** W Garbatce pod Radomiem staniały niektóre produkty pierwszej potrzeby. Schab z 12 koron na 9, słonina z 18 na 16 kor. i t. p.

= **Nieopalanie wagonów.** Pasażerowie uskarżają się na niemożliwe zimno w wagonach kolejowych, których stale się nie opala.

= **Wyjaśnienie.** Od firmy „E. Suchański“ otrzymaliśmy następującą notatkę: „Księgarnia Edwarda Suchańskiego prosi o zaznaczenie — z powodu notatki w „Głosie“ ostatnim — że od N. Roku przestała przyjmować wszelkie prenumeraty, a więc i „Głosu“, uprzednio powiadomiwszy o tem odbiorców (tych, co mają zwyczaj płacić)“

= **Na korzyść Żołnierza Polskiego.** W dniu 3 stycznia 1920 r. Nauczycielstwo szkół powszechnych naszego miasta urządza w lokalu Macierzy Szkolnej (Skaryszewska 17) wieczornicę, z której dochód przeznaczony jest na rzecz Żołnierza polskiego. Początek o godzinie 8 ej. Forma ubrań wizytowa. Wejście 20 koron od osoby. Bufet na miejscu.

= **Rozprawa w sądzie.** Dziś w Sądzie Okręgowym radomskim odbywa się rozprawa redaktora „Odrodzenia“, p. Nowakowskiego. Szczegóły podamy w następnym numerze.

Z Polski i ze świata.

= **Sejmik relacyjny** odbył się w zeszłym miesiącu we Wrzeszczowie. Uchwalono rezolucję podobną, jak w innych miejscowościach Ziemi Radomskiej. W obradach wzięło udział 1500 osób. Sprawozdanie z zebrania nadesłano nam zbyt późno, więc nie podajemy go w całości.

= **Sąd doraźny i egzekucja.** Ostatniego grudnia z. r. w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbył się sąd doraźny na pięciu bandytach z powiatu bocheńskiego, oskarżonych o zbrodnię rabunku i morderstwa, dokonanego na jednym z tamtejszych gospodarzy. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący trzech bandytów, mianowicie: Ryncarza, Nowaka i Rzepkę na śmierć przez rozstrzelanie, dwóch zaś współwinnych zbrodni bandytów, jednego na 10, drugiego na 20 lat ciężkiego więzienia. Egzekucji rozstrzelania dokonano na podwórzu więziennem, w 2 godziny po ogłoszeniu wyroku.

= **Z Sekcji Jajczarskiej C. Z. K. R.** Pierwsze kursy prowadzenia handlu jajami, urządzane przez Sekcję Jajczarską CZKR. odbędą się w dniach od 4 do 8 lutego rb. Oprócz wykładów odbywać się będą praktyczne zajęcia sortowania, pakowania, prześwietlania itd.

Zapisy jeszcze są przyjmowane.

Wykłady rozpoczną się w dniu 4 lutego o godz. 9 rano w małej sali Centralnego Tow. Rolniczego, Warszawa, ul. Kopernika 30.

= **Hojna fundacja.** P. Władysław Kiślański, prezes Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, ofiarował Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, sumę stu tysięcy rubli na fundację wieczystą swego imienia. Odsetki roczne obracane być mają w całości na nagrodę za pracę naukową w języku polskim przez Polaka napisaną z dziedziny rolnictwa, przemysłu rolnego lub zagadnień związanych z rolnictwem polskiem. W braku pracy, kwalifikującej się do nagrody w danym roku, to odsetki mogą być obrócone na udzielenie zasiłku jednej lub najwięcej dwu osobom, poświęcającym się badaniom naukowym z dziedziny rolnictwa lub gałęzi z rolnictwem związanych, a to w celu umożliwienia im samodzielnych studjów lub badań ze szczególnem uwzględnieniem osób, zamierzających poświęcić się pracy pedagogicznej w zakresie nauk rolniczych.

Zarząd fundacji sprawuje Rada Profesorów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

= **Ziemianin dla żołnierza polskiego.** Pan Stanisław Szyszewski, właściciel ziemski m. Tomaszgrodu, pow. Równieńskiego, gminy Wyrowskiej przesłał p. M. Jamonttowi, Wojewodzie Łuckiemu, deklarację następującej treści:

Celem przyjścia z pomocą dzielnym żołnierzom polskim, którzy w obronie kresów przelewają krew swoją, ofiaruję tysiąc dziesięcin ziemi w wyżej wymienionym majątku.

Przy tem uprzejmie proszę Pana Wojewodę niniejsze oświadczenie moje przyjąć, nadając mu moc rejentalną i zakomunikować o powyższem odpowiednim władzom wojskowym“.

Czyn — iście obywatelski i godny naśladowania.

= **Optymistyczne poglądy finansisty szwajcarskiego na walutę polską.** Referent finansowy kantoru zurychskiego doszedł do wniosku, że waluta polska będzie pierwszą w Europie, która się podniesie. Do wniosku tego upoważniły referenta następujące obliczenia obdłużeń państw europejskich.

Na głowę ludności (w przedwojennych markach niemieckich) wypada długu:

w Niemczech (bez odszk. woj.)	2,683.66
w Rosji	10,007.70
w Austrji (bez odszk. wojen.)	6,859.25
we Francji	3,225.30
we Włoszech	1,647.40
w Anglji	5,478.25
w Polsce	381.80

= **Robotnicy przeciw bolszewizmowi.** „Times“ ogłasza podpisaną przez robotników Kijowa odezwę do robotników Europy zachodniej i Ameryki, która brzmi jak następuje:

„Rosja padła ofiarą wielkiej intrygi komunistycznej. Obałamuceni robotnicy rosyjscy, w których imieniu bezwstydni uzurpatorzy rządzą krajem, oświadczają całej reszcie świata, że komunizm okazał się ideą zupełnie nie dającą się urzeczywistnić. Komuniści zniszczyli przemysł, rolnictwo i środki komunikacyjne, doprowadzając lud do stanu wygłodzenia i najgorszej nędzy. Robotnicy rosyjscy odrzucają komunizm jako fałszywą naukę i odwracają się od przywódców komunistycznych, jako od demagogów. Pragną oni wraz z inteligencją kraju obrać drogę ewolucji, ażeby uzyskać konieczne reformy socjalne i szczęśliwą przyszłość sobie zapewnić“.

= **Ile kosztują rządy ludowe?** Węgierscy bolszewicy wydali na agitację komunistyczną w Austrji 197 miljonów koron. Komisarze ludowi rozdali swym poplecznikom 23 miljony koron.

Żądajcie marek plebiscytowych!

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy w „Kur. Warsz.“ odezwanie się w sejmie prezesa ministrów Paderewskiego — że rekwizycja mieszkań zaczyna wkraczać w dziedzinę barbarzyństwa — podaję do ogólnej wiadomości fakt — który ma miejsce na naszym bruku, a zdaje się, zasługuje na napiętnowanie przez całe społeczeństwo.

Otóż Dyrekcja kolejowa upatrzyła sobie dom (Marjacka 7) i powołując się na jakiś specjalny dekret, wyrobiony przypuszczam podstępem, chce wyrzucić kilkadziesiąt osób na bruk — a mieszkania zająć na biuro. Wiemy z pewnego źródła — że część domu na biuro, a resztę na prywatne mieszkania dla urzędników kolejowych. Czyż rząd, który znając głód mieszkaniowy w naszym kraju, wydał specjalny dekret o ochronie lokatorów, może wbrew temu postępować? Wszak ów dekret, na który powołuje się Dyrekcja kolejowa, jest dla nas niewykonalnym, wskutek absolutnego braku mieszkań w naszem mieście — co jest wiadomem wszystkim mieszkańcom, a tem samem i panom, którzy podjęli się przeprowadzenia tej wzniosłej sprawy.

Żyjemy od paru miesięcy, jak na wulkanie, drży się na odgłos dzwonka, gdyż nachodzą nas różni urzędnicy, woźni, a niedawno miałam najście, które śmiało porównać można z napadem bandyckim, po którym to do dzisiejszego dnia przyjść do siebie nie mogę. Męża w domu nie było, dwoje dzieci w łóżkach chorych na odrę (świadkami dr. Keiles Krauz i dr. Szczepaniak), weszło czterech przedstawicieli władzy z dozorcą domu, uzbrojonych w teki, pałasze, ostrogi, mówiąc, że dzisiaj jeszcze opróżnią mi mieszkanie, wynosząc rzeczy na ulicę. Na moje powiedzenie, że dzieci chore leżą w gorączce, przedstawiciel Dyrekcji kolejowej ośmielił się odezwać, że chorzy pójdą do szpitala... zdaje się, że chyba to powiedzenie w dostatecznej mierze daje próbkę nieprzyzwoitego zachowania się tych panów.

Czyż zło będzie usunięte, gdy pp. kolejarze ulokują się wygodniej, a my stali mieszkańcy na bruku zostaniemy? Podobny pomysł, to wstyd, hańbal Dzieje się gwałt i krzywda.

Jedyne tutaj wyjście dla pp. kolejarzy — budować gmach dla siebie. Dzisiaj, gdy każdy z nas poszarpane ma i tak już dostatecznie nerwy, mordować go i zakłócać w tak straszny sposób spokój, czyż to jest godne polaka?

Jedna z napastowanych lokatorek.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TELEGRAMY

z dnia 3 stycznia.

Komunikat sztabu polskiego.

Front litewsko-białoruski.

WARSZAWA, (PAT.). Na odcinku Paulje, Kamienia i na przyczółku mostowym Bobrujska utarczki oddziałów wywiadowczych.

Front wołyński.

Znaczniejszej działalności bojowej nie było.

Uwzględniony protest polski.

KRAKÓW, (PAT.). Stolica Apostolska uwzględniła protest polski przeciwko mianowaniu generalnym wikarjuszem Górnego Śląska ks. Ludwika Tunkla — o co zabiegał usilnie rząd pruski. Wątpliwe jest natomiast czy ważny ten urząd otrzyma polecany ze strony polskiej ks. dr. Kubija z Katowic, a to wobec protestu Niemiec.

Zarządzenia na obszarach plebiscytowych.

PARYŻ, (PAT). Przedstawiciele niemieccy postawili żądanie, aby tereny plebiscytowe podlegały sądownictwu niemieckiemu, Rada Najwyższa zadecydowała jednakże, że w czasie administracji międzykoalicyjnej na obszarach plebiscytowych, mieszkańcy tych obszarów mają doznawać ochrony dyplomatycznej i konsularnej tego mocarstwa koalicyjnego, którego przedstawiciele znajdować się będą na danym obszarze.

Rozbicie rokowań.

BUDAPESZT, (PAT). „Az Est" zamieszcza oświadczenie sekretarza słowackiej Partji Ludowej, iż rokowania kompromisowe z Czechami rozbiły się, ponieważ słowacka partja Ludowa nie odstąpi od żądania autonomji oraz domaga się wypuszczenia ks. Hlinki z więzienia.

Nastroje węgierskie.

WIEDEŃ, (PAT). Z Budapesztu donoszą: Na przyjęciu noworocznem w Zjednoczeniu Chrześcijańsko Narodowem prezydent ministrów Huszar wygłosił mowę, w której ostro wystąpił przeciw bolszewizmowi. „Wszystkie stronnictwa, należące do bloku rządowego — mówił Huszar — mają jedną wspólną ideę, a jest nią idea królestwa węgierskiego.

Dymisja przyjaciela bolszewików.

WIEDEŃ, (PAT). „Echo de Paris" donosi: Poseł amerykański w Kopenhadze Hopgood opuszcza Kopenhagę i porzuca karjerę dyplomatyczną. Zarzucono mu, że pertraktował z bolszewikami i że chciał przeprowadzić w Stanach Zjednoczonych uznanie rządu Lenina, a nadto że usiłował wpłynąć na finansistów amerykańskich, aby udzielili kredytu rządowi sowieckiemu.

Losy Turcji.

PARYŻ, (PAT). „Matin" donosi, iż prawdopodobne jest że Konstantynopol przejdzie pod protektorat angielski. Siedziba rządu tureckiego będzie Brussa albo Koni.

Sojusze przyszłości.

PRAGA, (PAT.). „Venkov" donosi z Budapesztu, że Take Jonescu pracuje obecnie nad doprowadzeniem do skutku sojuszu Rumunji, Polski, Czecho-Słowacji i Grecji. O ile do tego sojuszu — pisze „Venkov" — przyłączyłyby się także i Węgry, powstałby blok obejmujący 75 miljonów mieszkańców, który byłby skutecznym wałem, oddzielającym Niemcy od Rosji. W „Narodnich Listach" zamieszcza dr. Kramarz artykuł przeciwko zbliżeniu się Czecho-Słowacji do Berlina i Wiednia, i propaguje odnowienie ideałów wszechsłowiańskich.

Rewelacje z czasów wojny.

LONDYN, (PAT). „Daily Telegraf" rozpoczęła druk dokumentów od roku 1916 do maja 1918 odnoszących się do usiłowań Austrji zawarcia pokoju odrębnego. Dokumenty zawierają szereg listów Sukstysa Parmeńskiego, dwa listy b. cesarza austrjackiego notę hr. Czernina.

Elektrownia miejska.

Dzisiaj znowu niema światła i prądu w drukarni. Praca utrudniona. Nie wiemy, co jest powodem tych ciągłych przerw. Może dyrekcja elektrowni zechce nam to wyjaśnić.

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego"

Na żołnierza polskiego. Zamiast powinszowań noworocznych Janowie Galewiczowie kor. 20. Romuald Pałasiński kor. 40.

Na komitet plebiscytowy. Zamiast powinszowań noworocznych K. Ettingerowie kor. 100. Marja Herdin kor. 20.

Na Dom pracy przy ul. Swieżej. Marja Herdin k. 20.

Na niezamożnych akademików. Zamiast bytności na balu, Marja Pisarska z córką kor. 40.

Na plebiscyt. Zebrane przy opłatku w Uniwersytecie Ludowym kor. 60.

HUMOR I SATYRA.

Zasypał się.

On. Czy to pod tą wierzbą siedzieliśmy wówczas, gdym ci wyznał miłość, a ty, ukochana, pozwoliłaś pierwszy raz pocałować się?

Ona. Ależ mylisz się — to była inna.

On. Masz rację, to była Andzia.

Redaktor Wojciech Biega. Druk „J. K. Trzebiński" — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski".